

60 szczytów i przełęczy do zdobycia

Tekst: Kuba Polanowski

Okolice Morskiego Oka, Kasprowy Wierch, Dolina Kościeliska, a także Rysy i Giewont – to bez wątpienia najpopularniejsze tatrzańskie hity. Ale pozostaje wiele miejsc niezwykle ciekawych krajobrazowo, przyrodniczo i turystycznie, które są pomijane. Dobrym pomysłem na ich odkrywanie jest Turystyczna Korona Tatr.



FOT. ARCHIWUM KATARZYNY GOLEŃSKIEJ



FOT. ARCHIWUM JOANNY PROROK

Ponad 5 milionów turystów odwiedziło Tatrzański Park Narodowy w 2024 roku. Po połowie 2025 roku już wiemy, że statystyki nie maleją. Dziś chcemy Was zachęcić do odkrywania mniej oczywistych miejsc zarówno w polskich, jak i słowackich Tatrach. Pretekstem może być odznaka Turystycznej Korony Tatr (TKT), przyznawana przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie (PTT). To idealna promocja mniej popularnych dolin, szczytów czy przełęczy, dzięki której zarówno sama przyroda, jak i turyści złapią oddech od tłumów na szlaku.

Poniżej znajdziecie historie ludzi gór, którzy podjęli to wyzwanie. Rozmawiamy też z pomysłodawcami tego projektu. Znajdziecie również wykaz szczytów i przełęczy potrzebnych do zdobycia TKT. I pamiętajcie, że odznaka Turystyczna

Korona Tatr posiada trzy stopnie: brązowa za poświadczony wejścia na 20 dowolnie wybranych szczytów lub przełęczy; srebrna – za 40 i złota – za wejście na wszystkie 60 wymienionych miejsc.

Do tej pory zweryfikowano łącznie ponad 1000 odznak. Złoty stopień ma w kolekcji 150 osób. Najmłodszym zdobywcą, a raczej zdobywczynią jest dziewczynka z rocznika 2012. Najstarszym zdobywcą okazał się Ryszard Malesza, rocznik 1948 – mieszkaniec Wałbrzycha z 60-letnim stażem w PTTK, od sześciu lat członek nowosądeckiego oddziału PTT. Jako pierwszy zdobył wszystkie trzy stopnie odznaki. W grudniu tego roku obchodzi 77. urodziny i postanowił to uczcić 77-krotnym wejściem na wieżę widokową w Szczawnie Zdroju. Jest również znakarzem szlaków turystycznych i organizatorem wycieczek, głównie po Sudetach.

świadczono tatrzańsko ciocie, z którymi wędrowaliśmy, doradziły żeby go zabrać. Jak się później okazało, miały rację...

Przed nami szło zaledwie kilka osób. Wędrowaliśmy bez pośpiechu, wręcz spacerem, aż tu nagle, słyszymy krzyki. Wtedy z przełęczy zaczęły obrywać się skały. Spadały w naszym kierunku, a wszystko działo się jakby w zwolnionym tempie. Wszyscy zamarli i zostało nam tylko czekanie, bo tam za bardzo nie ma gdzie uciekać. Gdy wszystko się uspokoiło, ruszyliśmy dalej. Do końca szlaku towarzyszył mi bardzo duży stres, bo nigdy nie wiadomo, w którą stronę polecą odłamki spadających głazów. Dopiero po dotarciu na przełęcz poczułam, że jestem bezpieczna. Mimo to ciągle obserwowałam, czy coś się nie obrywa.

Z Wrót Chałubińskiego można podziwiać piękną na Dolinę Koprową i Koprowy Wierch z jednej, a szczyty dominujące nad Morskim Okiem z drugiej strony. Choć nie jest to żaden wysoki szczyt, nie ma też wspinania, to właśnie tutaj dostałam prawdziwą lekcję pokory. Będąc w górach zawsze trzeba uważać. Wspominam tę wędrowkę tym bardziej, że nie mam lęku wysokości czy przestrzeni, ale dzięki temu co przeżyliśmy jestem jeszcze bardziej ostrożna.

Będąc później na Rysach czy Orlej Perci miałam poczucie, że Tatry potrafią być zdradliwe. Nie można całkowicie im ufać, trzeba polegać na sobie i zachować rozsądek. Tak czy inaczej od tamtego czasu staram się być w Tatrach co roku. Tradycją stało się, że latem jeździmy na kilka dni z tą samą ekipą i śpimy w schroniskach.

Niepozorny Siwy Wierch

Joanna Prorok swoją przygodę z górami zaczęła na harcerskich obozach w Bieszczadach. Dziś jest jedną z redakterek Klubowej Gazety Podróżniczej KGP oraz współautorką przewodnika „Korona Gór Polski” wydawnictwa Compass.

– Najczęściej wędruję z mężem, którego wsparcie jest dla mnie szczególnie ważne. Jedną z moich życiowych zasad mówi: „lepiej być szczęśliwym niż mieć rację”. Jednak przyznaję, że czasem sama o niej zapominam – żartuje.

Nasza rozmówczyni najpierw zdobyła Koronę Gór Polski, potem Diadem Polskich Gór, aż w końcu myślała, że chciała-bym lepiej poznać Tatry. Uznała, że Wielka Korona Tatr nie jest dla niej, ale Turystyczna jak najbardziej. Siwy Wierch w słowackich Tatrach Zachodnich, który szczególnie wspomina, okazał się jej 34. szczytem zdobytym w ramach TKT. Ta wędrowka ma swoją krótką historię.

– W trakcie ostatnich dwóch lat zmagając się z zamrożonym barkiem. Zakres ruchu zmniejszała się coraz bardziej, aż w końcu nie byłam w stanie wykonać większości codziennych czynności. Do tego dochodził silny ból, którego nie dało się przewidzieć. Kiedy nastąpiła poprawa, stwierdziłam, że nadszedł czas na szczyt, który przetestuje moje obecne możliwości. Powoli zaczęło już brakować mi szlaków, na których mogłabym nie używać rąk (śmiech). Chciałam więc sprawdzić, czy mogę się gdzieś podciągnąć, wspiąć,

Nawet niepozorne Wrota Chałubińskiego mogą zaskoczyć

Katarzyna Goleńska uwielbia wędrowki górskie, żeglarstwo i aktywności na świeżym powietrzu. Każdy dzień stara się spędzać w ruchu, a triathlon stał się połączeniem jej pasji. O swojej miłości do Tatr mówi tak:

– Kiedyś jeździłam w Tatry z rodzicami. Natomiast mój pierwszy świadomy, dorosły wyjazd przypadł na sierpień 2022 roku, kiedy w planie było pięć dni intensywnej wędrowki. Na rozgrzewkę przed Rysami wybraliśmy Szpiglasowy Wierch i Wrota Chałubińskiego. Te drugie z daleka wydają się bardzo niepozorne, chociaż im bliżej, tym stromiej. Na tym szlaku nie ma skał ani łańcuchów, więc kask nie jest pierwszą rzeczą, o której myślimy przed wyjściem. Jednak bardziej do-



przytrzymać. Wcześniej, w czasie choroby, przeszłam grań Rohaczy, co okazało się bardzo trudnym doświadczeniem, teraz postanowiłam wrócić na łańcuchy w nieco łatwiejszym terenie.

Siwy Wierch mieliśmy z mężem w planach od dawna. Naczytałam się o łańcuchach, klamrach, mostkach i wiedziałam, że muszę spróbować. Były miejsca, w których myślałam, że się zwyczajnie poddam. W drodze na szczyt, do samego końca zastanawiałam się, czy dam radę zejść, czy moje ręce to wytrzymają. Obawy były niepotrzebne, gdyż powrót był znacznie łatwiejszy niż wejście. Goniła nas burza, więc nie mieliśmy za bardzo wyboru (śmiech). Na szczycie byliśmy krótko, ale na tyle długo, by odpocząć i nacieszyć się pięknymi widokami. Po tej przygodzie wiem, że szlaki z łańcuchami znów są w zasięgu moich możliwości.

Jestem jedną z tych osób, którym bardziej podobają się Tatry Zachodnie niż Wysokie. Wędrując na Siwy Wierch, nie spodziewałam się, jak bardzo mnie zaskoczy. Żadne zdjęcia ani artykuły nie oddają tego, co tam naprawdę zobaczyłam. Uwagę przyciąga choćby inny rodzaj skał i labiryntów niż te, które dotąd w Tatrach spotkałam. Trzeba jednak zaznaczyć, że szlak jest kiepsko oznaczony. Bywały miejsca, w których nie byłam pewna, czy dobrze idziemy. Cała wycieczka zajęła nam około 5 godzin – wspomina Joanna Prorok, która ma w plecaku książeczkę Turystycznej Korony Tatr, gdzie zbiera pieczątki i zapisuje daty wycieczek.

– Kilka lat temu zweryfikowałam pierwszy, brązowy stopień odznaki. Do drugiego brakuje mi sześciu szczytów. Z moich tatrzańskich zdobyczy najbardziej w pamięć zapadła mi Pachola, między Salatynem a Kopami w słowackiej części. Nie przygotowałam się do tej wycieczki tak, jak zawsze to robię. Wyjątkowo nic o niej wcześniej nie przeczytałam, nie analizowałam i nie planowałam. Tymczasem okazała się sporym wyzwaniem i było naprawdę pięknie. W planach mam wypad na Czerwoną Ławkę, więc przełamywanie granic i powrót do zdrowia trwa – kończy Joanna Prorok.

Nieoczekiwane spotkanie z niedźwiedziem

Łukasz Krawczyk jest programistą z zawodu, od 6 lat nierozwalnie związanym z górami. Najbardziej ciągnie go tam, gdzie wysoko i trudno. Zdobył m.in. Matterhorn i Zugspitze, wspinał się w Monte Rosa. Jego największym marzeniem jest stanąć na ośmiotysięczniku. Na platformach social mediowych prowadzi profil Mountailor. Realizuje projekty Korony Europy i Wielkiej Korony Tatr, o którym opowiada tak:

– Chodzę po Tatrach bez mała 10 lat. Najpierw była wycieczka na Zawrat z tatą. Byliśmy typowymi niedzielnymi turystami. Zupełnie nieprzygotowani do warunków, ale na szczęście wyszliśmy z tego cali i zdrowi. To był koniec września – oblodzenie, chłód – strasznie najedliśmy się strachu. Schodziliśmy już inną drogą przez Dolinę Pięciu Stawów.

Ciekawa historia spotkała mnie kiedyś na Ciemniaku. To był 2023 rok, początek wiosny. Wchodziliśmy od strony Doliny Kościeliskiej. Żeby podejść na Czerwone Wierchy, trzeba było uzbroić się w raki. Na szczycie, razem z kilkoma innymi turystami postanowiliśmy zrobić sobie przerwę i coś zjeść. Wszyscy siedzieliśmy w okolicy głazów i słupka. W pewnym momencie krzątający się wokół lis podszedł na bliską odległość do jednego z turystów. Nagle wystrzelił jak z procy, podleciał do czyjegoś plecaka, wyciągnął z niego zawiniętą reklamówkę i zaczął uciekać. Jeden z panów próbował gonić złodzieja, ale było wtedy jeszcze trochę śniegu, więc poślizgnął się, wyrzucił i pościg dobiegł końca. Lis uciekł, ale jak się później okazało, w siatce był tylko słoik z nutellą. Lisek musiałby więc poprosić o pomoc inne zwierzę, albo wyewoluować kciuk przeciwstawny, żeby poczęstować się zdobyczą (śmiech).

FOT. ARCHIWUM ŁUKASZA KRAWCZYKA

FOT. DAWID BOGOWICZ



Inna historia, również związana z tatrzańską fauną, wydarzyła się pod Szpiglasowym Wierchem. Schodziliśmy już z kolegą do Morskiego Oka, miałem szybsze tempo więc poczekałem kilka minut na rozdrożu z czerwonym szlakiem prowadzącym do Wrót Chałubińskiego. Zauważyłem wtedy, że jakieś zwierzę kręci się koło kosodrzewiny. Na początku myślałem, że to kozica, ale musiałaby być bardzo gruba... Kiedy „kozica” spojrzała w moją stronę, okazała się być średnich rozmiarów miśkiem. Tak jak bardzo chciałem zobaczyć niedźwiedzia w Tatrach, tak przyływ adrenaliny sprawił, że automatycznie oddaliłem się w przeciwnym kierunku. Chciałem po prostu odejść, ale nie minęło 10 sekund, kiedy zorientowałem się, że biegnę (śmiech). Później już z bezpiecznej odległości zrobiłem pamiątkowe zdjęcie.

Z kolegą, towarzyszem wędrowek, kiedyś kupiliśmy mapę w postaci zdraпки ze szczytami, przełęczami i szlakami w polskich Tatrach. Wzięliśmy sobie na ambicję żeby zdrapać ją całą. Wtedy zaczęła się prawdziwa gorączka. Siedzieliśmy w górach jak tylko była dobra pogoda. Ostatecznie, w zeszłym sezonie „zdrapałem” ostatni szlak.

O, kolega z Bystrej!

Dawid Bogobowicz zajmuje się sprzedażą, pracuje jako kierownik w firmie z branży budowlanej. Miłością do górskich wędrowek zaraża już swoje dzieci. To początkujące górolazy – Michalina i Miłosz. Wszyscy są bezgranicznie zakochani w Tatrach, a tata ucieka w nie złapać oddech od codzienności i naładować baterie. Skąd pomysł na Turystyczną Koronę?

– Moja przygoda z Tatrami zaczęła się 5 lat temu. Z Korony Góry Polski, którą zdobywałem z przyjacielem Dawidem płynnie przeszliśmy w wyższe góry. Natrafiłem na przewodnik z tatrzańskimi dwutysięcznikami i to on zainspirował mnie do wycieczek na mniej uczęszczane, ale dostępne turystycznie szczyty. Od tego czasu staram się regularnie bywać w Tatrach o różnych porach roku – raz, dwa razy w miesiącu. Praca pozwala mi na wypady w góry w środku tygodnia, więc często wędruję sam. Dzięki temu jest trochę spokojniej, mniej tłoczno na szlakach.

Dwa lata temu, podchodząc wczesnym latem na Starobociański Wierch, minąłem grupkę turystów. Później wpadliśmy na siebie jeszcze w drodze na Bystrą i zamieniliśmy kilka słów. Tego samego dnia wieczorem na parkingu trafiłem na nich znowu. Jedna z dziewczyn zawołała: O, kolega z Bystrej. (śmiej). Kiedy wrzucałem relację na Facebooku w grupie Tatromaniacy, pod postem ta sama dziewczyna zostawiła komentarz: O, kolega z Bystrej* (śmiej). I tak nawiązaliśmy kontakt, byliśmy kilka razy wspólnie w Tatrach. Pozdrawiam

Anię, Karolinę i Jacka! Zrodziła się z tego fajna znajomość. Jeździmy w góry, kiedy tylko pozwolą na to warunki i czas.

Jednym z moich ulubionych szczytów w Tatrach jest Kościelec, który odwiedzam regularnie zimą jak i latem. Lubię też Świnicę, Krywań, Małą Wysoką. Region Doliny Zielonej Kiełmarskiej wraz z Jagnięcym Szczytem i Rakuską Czubą są równie zachwycające. Po słowackiej stronie Tatr chętnie wracam na grań Rohaczy, Otargańców czy Baraniec, oczywiście w okresie letnio-jesiennym, bo zimą większość szlaków w Tatrach słowackich jest zamknięta.

Wędrowanie po Tatrach z ciekawymi ludźmi jest bardzo rozwijające. Moja żona Karolina jak słyszy, że jadę z kimś, to bardzo się cieszy (śmiej), bo tak rzecz jasna, jest bezpieczniej. Wypady w góry pozwalają trochę zwolnić w naszym pędzącym świecie i złapać dystans do codziennych problemów. [O](#)

Kuba Polanowski

Dziennikarz, socjolog, fotograf, przewodnik beskidzki.



Dla nas liczą się tylko góry

Dlaczego reaktywowano Polskie Towarzystwo Tatrzańskie?

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie jest organizacją ogólnopolską, która nawiązuje tradycjami i statutem do PTT (a wcześniej TT), które działało przed 1950 rokiem. Decyzja o reaktywacji towarzystwa w 1981 roku spowodowana była chęcią promocji turystyki kwalifikowanej w miejsce coraz częściej organizowanych rajdów masowych. Chcieliśmy stworzyć organizację, która skupia się na turystyce wyłącznie pieszej górskiej w małych grupach.

Jednak do tradycji i historii dawnego Towarzystwa Tatrzańskiego odwołuje się współcześnie bardzo wiele organizacji, nie tylko PTTK i PTT. Są to również Polski Związek Alpinizmu czy choćby GOPR i TOPR, które wyrosły na bazie

działalności dawnych działaczy turystycznych z PTT, a także Sekcja Narciarska PTT w Zakopanem, najstarszy klub narciarski w Polsce.

Czym obecnie zajmuje się PTT? Co różni tę organizację od PTTK?

Minęło ponad 40 lat od reaktywacji PTT. Nas wyróżnia to, że niezależnie od promowanych form aktywności, skupiamy się tylko na górach. Obecnie działa 18 oddziałów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w całym kraju. Najliczniejszy jest w Bielsku-Białej, gdzie oprócz wycieczek dla dorosłych i seniorów, w ramach działalności Szkolnych Kół PTT wprowadzamy młodzież w góry, od tras łatwych przez zimowe Beskidy, letnie Tatry po treningi z młodzieżą na ściankach

Z Szymonem Baronem, prezesem bielskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego rozmawia Kuba Polanowski



Odznaka Turystycznej Korony Tatr

Władysław Łoboz, wiceprezes oddziału PTT Beskid w Nowym Sączu: Pomysł odznaki zaproponował w zimie 2014/2015 Wojciech Szarota – ówczesny prezes Oddziału PTT Beskid w Nowym Sączu. Ja i aktualny prezes Zbigniew Smajdor podjęliśmy się zredagowania regulaminu, opracowania szaty graficznej książeczki, wzoru odznaki, wykazu szczytów i przełęczy itp. Najwięcej kłopotów przysporzyło nam ustalanie wysokości poszczególnych punktów w Tatrach Polskich i Słowackich. W wielu publikacjach podawane są różne wartości. Zdecydowaliśmy się ostatecznie oprzeć na przewodnikach Józefa Nyki. Ostatecznie odznaką ustanowiono 12 czerwca 2015 roku. Przyznajemy ją za zdobycie głównych szczytów polskich i słowackich Tatr, na które prowadzą szlaki turystyczne

wspinaczkowych. Nasze najaktywniejsze Szkolne Koło „Pionowy Świat” przy V LO w Bielsku-Białej ma za sobą także zimowy obóz tatrzański połączony ze szkoleniem lawinowym przeprowadzonym przez ratowników górskich. Chodzi o pokazanie młodym, co można w górach robić zarówno samemu, jak i ze znajomymi. Tak powstają przyjaźnie na lata. My pomagamy im stawiać pierwsze kroki.

Organizujecie jakieś imprezy?

Przechodzimy szlaki długodystansowe: Główny i Mały Szlak Beskidzki, Główny Szlak Świętokrzyski czy The Loop, a także zdobywamy Koronę Gór Polski z dziećmi z domu dziecka. Dla dorosłych organizujemy również wycieczki na „niealpejskie” szczyty zaliczane do Korony Europy.

Wykaz szczytów i przełęczy zaliczanych do odznaki TURYSTYCZNA KORONA TATR

- | | | |
|--|--|---|
| 1. Rysy – 2503 m n.p.m. (Słowacja) | 22. Baraniec – 2184 m n.p.m. (Słowacja) | 43. Rakuska Czuba – 2037 m n.p.m. (Słowacja) |
| 2. Rysy – 2499 m n.p.m. (Polska) | 23. Banówka – 2178 m n.p.m. (Słowacja) | 44. Wrota Chałubińskiego – 2022 m n.p.m. (Polska) |
| 3. Krywań – 2494 m n.p.m. (Słowacja) | 24. Starorobociński Wierch – 2176 m n.p.m. (Polska) | 45. Beskid – 2012 m n.p.m. (Polska) |
| 4. Sławkowski Szczyt – 2452 m n.p.m. (Słowacja) | 25. Szpiglasowy Wierch – 2172 m n.p.m. (Polska) | 46. Kopa Kondracka – 2005 m n.p.m. (Polska) |
| 5. Mała Wysoka – 2429 m n.p.m. (Słowacja) | 26. Pachola – 2166 m n.p.m. (Słowacja) | 47. Kończysty Wierch – 2002 m n.p.m. (Polska) |
| 6. Lodowa Przełęcz – 2372 m n.p.m. (Słowacja) | 27. Hruba Kopa – 2163 m n.p.m. (Słowacja) | 48. Kasprowy Wierch – 1987 m n.p.m. (Polska) |
| 7. Koprowy Wierch – 2367 m n.p.m. (Słowacja) | 28. Błyszcz – 2159 m n.p.m. (Polska) | 49. Osterwa – 1984 m n.p.m. (Słowacja) |
| 8. Czerwona Ławka – 2352 m n.p.m. (Słowacja) | 29. Kościelec – 2155 m n.p.m. (Polska) | 50. Brestowa – 1934 m n.p.m. (Słowacja) |
| 9. Bystry Przechód – 2314 m n.p.m. (Słowacja) | 30. Trzy Kopy – 2150 m n.p.m. (Słowacja) | 51. Giewont – 1895 m n.p.m. (Polska) |
| 10. Przełęcz pod Chłopkiem – 2307 m n.p.m. (Polska) | 31. Wyżni Przysłop – 2145 m n.p.m. (Słowacja) | 52. Rakoń – 1879 m n.p.m. (Polska) |
| 11. Świnica – 2301 m n.p.m. (Polska) | 32. Jarząbczy Wierch – 2137 m n.p.m. (Polska) | 53. Świstowa Czuba – 1763 m n.p.m. (Polska) |
| 12. Kozi Wierch – 2291 m n.p.m. (Polska) | 33. Rohacz Placziwy – 2126 m n.p.m. (Słowacja) | 54. Ornak – 1854 m n.p.m. (Polska) |
| 13. Rohatka – 2288 m n.p.m. (Słowacja) | 34. Krzesanica – 2122 m n.p.m. (Polska) | 55. Siwy Wierch – 1805 m n.p.m. (Słowacja) |
| 14. Kozie Czuby – 2266 m n.p.m. (Polska) | 35. Skrajne Solisko – 2117 m n.p.m. (Słowacja) | 56. Trzydniowiński Wierch – 1758 m n.p.m. (Polska) |
| 15. Bystra – 2248 m n.p.m. (Słowacja) | 36. Małolączniak – 2096 m n.p.m. (Polska) | 57. Grześ – 1653 m n.p.m. (Polska) |
| 16. Zadni Granat – 2240 m n.p.m. (Polska) | 37. Ciemniak – 2096 m n.p.m. (Polska) | 58. Gęsia Szyja – 1489 m n.p.m. (Polska) |
| 17. Pośredni Granat – 2234 m n.p.m. (Polska) | 38. Rohacz Ostry – 2088 m n.p.m. (Słowacja) | 59. Wielki Kopieniec – 1328 m n.p.m. (Polska) |
| 18. Jagnięcy Szczyt – 2229 m n.p.m. (Słowacja) | 39. Spalona – 2083 m n.p.m. (Słowacja) | 60. Nosal – 1206 m n.p.m. (Polska) |
| 19. Mały Kozi Wierch – 2228 m n.p.m. (Polska) | 40. Smrek – 2089 m n.p.m. (Słowacja) | |
| 20. Skrajny Granat – 2225 m n.p.m. (Polska) | 41. Wołowiec – 2064 m n.p.m. (Polska) | |
| 21. Raczkowa Czuba – 2194 m n.p.m. (Słowacja) | 42. Salatyn – 2050 m n.p.m. (Słowacja) | |

Regulamin:



Od wielu lat prowadzimy też akcję „Sprzątanie Beskidów z PTT” na terenie trzech najbliższych naszemu miastu pasm: Beskidu Śląskiego, Małego i Żywieckiego. Staramy się sprzątać najbardziej uczęszczane miejsca, do których prowadzi wiele szlaków. To są popularne węzły turystyczne, takie jak Klimczok, Babia Góra czy Magurka Wilkowicka.

Każdego roku, w pierwszym tygodniu października, przygotowujemy również Festiwal Górski „U Źródeł Białki”. Od podobnych wydarzeń odróżnia go to, że nie liczy się dla nas popularność prelegentów, a ich wkład w lokalną społeczność górską. W Beskidzie Małym można przejść wyznakowany przez oddział bielski PTT szlak zielony z dworca kolejowego w Kozach przez kamieniołom na Hrobaczą Łąkę.

Czy obecnie opiekujecie się jakimiś obiektami górskimi?

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie nie prowadzi działalności gospodarczej, a wszyscy pracujemy wolontaryjnie. Jako organizacja nie mamy własnej bazy. Jednak obiekty z nami współpracujące pod szyldem stacji turystycznych PTT można znaleźć we wszystkich pasmach w Polsce.

Jakie odznaki turystyczne przyznaje PTT?

Podstawową jest GOT [Górska Odznaka Turystyczna] PTT, nawiązująca do tradycji odznaki ustanowionej w 1935

roku. Przyznajemy również odznaki za przejście głównych szlaków długodystansowych oraz za zdobywanie szczytów w wybranych obszarach górskich, na przykład Turystyczna Korona Tatr, Wielka Korona Beskidów, Tysięczniki Trzech Narodów i inne.

Na co warto zwrócić uwagę przed takim wyzwaniem, jak Turystyczna Korona Tatr?

Na pewno należy mierzyć siły na zamiary i zdobywać doświadczenie powoli. Przestrzegajmy również przepisów parków narodowych. One są nie po to, żeby utrudniać nam wycieczki, a żeby chronić przyrodę, w której wszyscy jesteśmy gośćmi. [👉](#)

Szymon Baron

Prezes oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Bielsku-Białej, przewodnik górski beskidzki. Uwielbia wędrowki z młodzieżą, zdarzyło mu się być najmłodszym prezesem PTT w historii. Zdobywa 40 szczytów zaliczanych do Korony Europy. Prywatnie pasjonat genealogii i miłośnik dobrego komiksu.

Kuba Polanowski

Dziennikarz, socjolog, fotograf, przewodnik beskidzki.



Z CZYM WYJŚĆ NA TATRZAŃSKI SZLAK? PRZEGLĄD ODZIEŻY I SPRZĘTU BLACK DIAMOND

Z Tatrami tak już jest: nawet jeśli ktoś od lat deklaruje, że niższe góry mu wystarczą, że kocha bieszczadzkie trawy albo tajemniczość Gór Stołowych, to zazwyczaj wszystko zmienia się po wejściu choćby na Grzesia. Tym widokom trudno się napatrzeć, za to łatwo do nich zatęsknić. Jeśli więc jesteś po pierwszym zachwycie i już wiesz, że będziesz wracać na tatrzańskie szlaki, czas na odzienie i ekwipunek na miarę częstych i przedłużających się wyjść w Tatry!

Tatry szybko dadzą Ci znać, że są najwyższymi polskimi górami: tutaj podejścia wymagają już sporo wysiłku. Pomocne – szczególnie na tych żmudnych, niezbyt stromych, lecz uporczywie i konsekwentnie pochylonych podejściach – okażą się kije trekkingowe. W zasadzie można powiedzieć, że **z kijami jak z Tatrami – wystarczy jeden raz, by się do nich przekonać**. Najbardziej kompaktowe po złożeniu będą tzw. „zetki”, czyli np. aluminiowe **Distance** od **Black Diamond**. Tam, gdzie kije już nie pomogą, przydatny może się okazać za to kask (dotrzesz też do etapu, w którym stanie się on niezbędny!). Z uniwersalnych szlazierów możesz wybrać **kask Black Diamond Capitan**. A już od pierwszych wyjść koniecznie zaopatrzyć się w **kompaktową, ale wydajną czołówkę** (np. świetnie wyważoną **Spot-R** od **BD** z opcją ponownego ładowania) – to akurat drobiazg,



który po prostu należy mieć ze sobą (niezależnie od planów, a i te, jak wiadomo, mogą się potoczyć zgoła inaczej).



Jakie górskie ubrania wybrać w Tatry?

Lekkie i wygodne! Czyli nie tylko dobrze skrojone, ale też wykorzystujące rozciągliwe i wytrzymałe materiały. Przykłady? Przyjemnie elastyczne **spodnie Black Diamond Alpine Light** (długie, ale oddychające na tyle dobrze, że będą idealne na letnie warunki w Tatrach). Do kompletu: **szybkoschnąca koszulka Distance**. No i górskie must have (nawet przy pięknej pogodzie): leciutka kurtka membranowa w laminacie 2.5: **Black Diamond**



Fineline Stretch Shell. Nie cięża w plecaku, ale w razie wiadomo czego – ratuje skórę. No i jeśli już o plecaku mowa... Wśród coraz popularniejszego obecnie trendu na trekking w stylu fast&light na plecakowe „czoło” wysuwa się model **Pursit** od **BD** w wersji **15** oraz **30** litrów. Dużo plecaka, sporo z kamizelki biegowej, a wszystko pod ręką. Idealny na idealne lato i jesień w Tatrach! [👉](#)

